

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 1, telefon 62.

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU

REPRODUKCJA ZASTRZEŻONE NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Wczoraj rozpoczął się niezwykle sensacyjny proces o zamachy bombowe

Na ławie oskarżonych: por. Bagliński i podpor. Wleczorkiewicz

Warszawa, dnia 20.11.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się jeden z najciekawszych i najbardziej sensacyjnych procesów sądowych, jakie się dotychczas rozegrały w niepodległej Polsce.

Jak to już donosiliśmy przed warszawskim okręgowym sądem wojskowym stale dwóch oficerów polskich: porucznik Bagliński i podporucznik Wleczorkiewicz, oskarżeni o udział w głośnych zamachach terrorystycznych.

Jakkolwiek w sprawie tej prowadzono przez kilka miesięcy bardzo energiczne śledztwo, to jednak zdaniem osób dobrze poinformowanych, nie dojrzało ono jeszcze w tym stopniu, aby wyjaśnione zostały wszystkie zagmatwania i tajemnice wstępnych niespodzianek i niezwykłych odkryć, które mogą się nagle rozwinąć w gorącej atmosferze rozpraw sądowych.

Proces Baglińskiego i Wleczorkiewicza posiada niewątpliwie bardzo wybitne tło polityczne i można się spodziewać, że różne ugrupowania naradzą się, aby go odpowiednio wyzyskać poza sądem i nagiąć do swoich celów.

Niezwykle sensacyjna rozprawa przeciwko 2 oficerom por. Baglińskiemu i podpor. Wleczorkiewiczowi, w której rozpoczęła się dziś w okręgowym sądzie o godz. 9 m. 45 rano.

Skład sądu stanowią: przewodniczący pułk. Daniec, następnie podpułkownicy: Kindolski, Szanawski, major Grabowski i ppor. Dąbrowski. Po chwili oskarżeni zostają wprowadzeni na salę.

Walerjan Bagliński.

wysoki, szczupły młodzieniec, bardzo wyrazistej twarzy, znamionującej inteligencję.

Antoni Wleczorkiewicz, typ bardziej pospolity — twarz pociągawata, rumiana.

Na początku rozprawy obrońca z urzędu adw. Przeworski wnosi

o wykluczenie dwóch ekspertów:

kp. Zossela i Orzechowskiego, gdyż obaj ci eksperci byli badani na śledztwie w tej samej rozprawie występując również w roli świadków.

Prokurator ppłk. Janczewski sprzeciwiał się temu wnio-

skowi. Sąd przed udaniem się na naradę, zapytał jeszcze czy strony nie mają jakich zastrzeżeń co do jawności rozpraw. Prokurator stwierdził, że nie istnieją warunki, przewidziane w kodeksie, które wymagałyby tajności obrad.

Tajność obrad byłaby konieczna tylko wtedy, gdyby którekolwiek z państw zagranicznych było tu zaangażowane, a taki wypadek nie zachodzi.

Po naradzie sąd odrzucił wnioski, żądający wykluczenia wymienionych dwóch ekspertów i postanowił rozprawy prowadzić

jawnie.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Odczytanie aktu oskarżenia trwało półtorej godziny.

Następnie sąd przesłuchuje oskarżonych każdego z osobna. Pierwszy odpowiada Bagliński — Wleczorkiewicza wy prowadzono z sali.

Przewodniczący, ppłk. Daniec zwraca uwagę, podsądni, że przysługuje mu prawo odpowiadania lub nie na pytania.

Por. Bagliński odpowiada, że będzie odpowiadał na pytania, dotyczące się sprawy.

Do winy się nie przyznaje. Następnie bardzo szczegółowo opowiada Bagliński przebieg swej kariery wojskowej i charakteryzuje swą współpracę w organizacjach kulturalno-narodowych, w których brał udział przed wojną, począwszy już od 15 roku życia.

Należał do organizacji młodzieży narodowej i do Lig Obrony szkoły polskiej aż do swego wyjazdu na uniwersytet krakowski. W Krakowie był członkiem Związku strzeleckiego.

Wojna zastała go w b. Kongresówce. Nie mogąc przedrzeć się przez kordon do Legionów, zostaje tajnym instruktorem okręgu warszawskiego Polskiej Organizacji Wojskowej. Z chwilą zajęcia Warszawy przez Niemców, wyruszył wraz z batalionem warszawskim do

I brgady Legionów.

Od pierwszych chwil niepodległości Polski wstąpił do milicji ludowej i do jej rozwiązywania pozostawał na odpowiedzialnym stanowisku komendanta okręgu warszawskiego.

W roku 1920 Bagliński brał udział w kampanii

polsko-bolszewickiej.

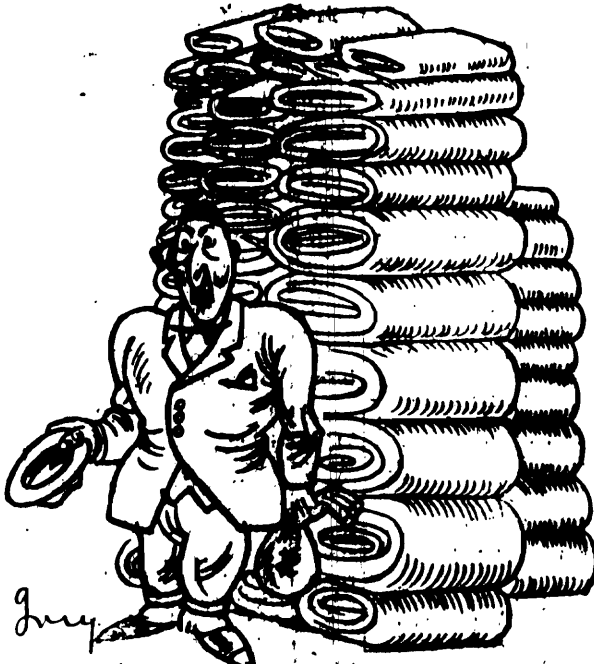
Otrzymał wówczas krzyż „Wirtuti Militari” za czyny na tyłach armii bolszewickiej. Wyślany na francuski kurs amunicyjny, zostaje po powrocie mianowany wykładowcą w wojskowej szkole technicznej.

W Dęblinie otrzymał natamami rzeczami w Dęblinie

po użyciu broni przez wartowników podejrzane indywidualności.

Następnie królowa i gen. Primo de Rivera, złożył hołd papieżowi. Po przedstawieniu swego orszaku król wygłosił przemówienie, poczem panie

Nędza przemysłowców polskich jest wprost nie do opisania
Część ich stoi już pod kościołami
Reszta pójdzie tam w dniach najbliższych



Litościwa osobol! Od wczoraj nie jem! Daj dolarka na suchy chleb.

Zamieściliśmy niedawno ogłoszenie upomniemy krakach polskich, że firma łódzka Scheibler i Grohman zdecydowała się sfinansować pożyczkę chińskiego miasta Szanghaju.

Pożyczka wynosiła 30 milionów funtów angielskich.

Na naszą prośbę, wyrażoną w powyższej notatce, by firma wyjaśniła, ile prawd mieści się w ogłoszeniu, pp. Scheibler i Grohman nadesłali nam list, w którym przeczą kategorycznie, jakoby pożyczali Szanghajowi jakiegokolwiek kapitału.

— Podobnymi sumami (30 milionów funtów — plus minus

200.000 miliardów (marek polskich) — pisze p. Kw. Scheibler — netylko żadna z firm, ale nawet cały przemysł włókienniczy razem wzięty, nie opanuje.

Tyła słów p. Scheiblera. Niezawodnie odniósł się do sprawy brykancl włókienniczy nie ma 200.000 miliardów marek polskich, bo to nie interes. Natomiast opinia nie uwerzy, by on, fabrykantom mogło braknąć kiedykolwiek rezerw w walutach wysokocennych, ulokowanych w bankach zagranicznych.

W sprawie redukcji pracowników państwowych p. Witos wydał specjalne zarządzenia

Warszawa, dnia 20.11.

W związku z niedawno zapadłą uchwałą Rady ministrów pan premier Witos polecił wstrzymać aż do ostatecznego uregulowania etatów na rok 1924 przyjmowanie kandydatów na funkcjonariuszy państwowych w służbie administracyjnej, kolejowej, pocztowej.

Pozatem polecił p. premier, ażeby w okresie przeprowa-

dzania obecnej redukcji w razie niezbędnej potrzeby obsadzenia wakujących stanowisk i posad, obsadzano je funkcjonariuszami w obrebie tego samego resortu, a w razie ich braku, funkcjonariuszami, podlegającymi redukcji w innych resortach — przy zachowaniu obowiązujących w tym względzie przepisów

Król — w imieniu całego narodu ucałował Ojca św. w nogę

RZYM, 20.11. — (PAT). — Wizyta królewskiej pary hiszpańskiej w Watykanie miała niezwykle uroczysty charakter. Nie by to tylko akt grzeczności, bowiem król Alfons złożył hołd papieżowi w imieniu całego narodu hiszpańskiego.

Dygnitarze watykańscy w strojach hiszpańskich oczekiwali króla w sali Damazego i poprowadzili go do wielkiej sali konsystorskiej, gdzie papież, siedząc na tronie, w otoczeniu kardynałów przyjął króla.

Król Alfons

trzykrotnie ukląkł przed papieżem i pocałował go w nogę i pierścionek-rybaka.

Następnie królowa i gen. Primo de Rivera, złożył hołd papieżowi. Po przedstawieniu swego orszaku król wygłosił przemówienie, poczem panie

proposił gości, aby udali się do jego prywatnego salonu audiencyjnego, gdzie im wreczył

cenne podarunki.

Król Alfons złożył następnie wizytę kardynałowi, sekretarzowi stanu Gaspariemu, który rewizytował w imieniu papieża króla w ambasadzie hiszpańskiej.

Według wiadomości z kół politycznych, w przemówieniach papieża i króla Alfonsa poruszona była sprawa

małatków kościelnych w Hiszpanii oraz wiele spraw, związanych z położeniem finansowem kościoła w Hiszpanii.

We włoskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż wizyta króla Alfonsa przyspieszy rozwiązanie kwestii rzymskiej

Posłowie Bobrowski, Marek i Stańczyk nie zostaną wydani sądowi

Za wydanem głosował tylko jeden ks. poseł Lutosławski

Sprawa wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka w związku z wypadkami krakowskimi rozstrzygnięta jest dziś. Jak wiadomo, klub socjalistyczny zapowiedział

wyłączenie konsekwencji krańcowych na plenum, w razie decyzji wydania swych towarzyszy.

Postawa skrajnej prawicy w tej sprawie nie uległa zmianie — wobec czego punkt ciężkości przesunął się na klub Piasta i od zachowania się tego klubu zależy dalszy przebieg sprawy.

Niezależnie od wyniku obrad komisji netykalności poselskiej klub zastrzegł sobie rozpatrzenie tej sprawy na swoim plenum przed posiedzeniem.

Wśród niebawemego zainteresowania posłów wszystkich klubów rozpoczęły się obrady komisji netykalności poselskiej nad wnioskiem o wydanie trzech posłów krakowskich.

Po obraniu przewodniczącym komisji posła Popiela (N. P. R.), poseł Lieberman wygłosił dłuższy referat.

Z doniesienia krakowskiej prokuratury — stwierdził referent — wynika, że prokurator oskarża posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka o popełnienie przestępstwa słownych oraz dwóch faktycznych, mianowicie zatrzymanie robotników uzbrojonych na dziedzi-

Warszawa, dnia 20.11. cu Domu Robotniczego i danie osłony uzbrojonej Izbie Handlowej.

Referent konkluduje, że posłowie mieli prawo zarządzenia władz wojskowych poddać surowej krytyce, tambarde, że dekrety gen. Czikela były

bez daty

i nie powoływały się na żadne ustawy.

Pos. Lieberman domaga się odrzucenia wniosku wydania posłów, ewentualnie przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Po tym referacie zabrał głos poseł ks. Lutosławski, domagając się gwałtownie natychmiastowego uchwalenia wniosku wydania posłów.

Pos. Brodacki (Piast) oświadczył, że jakkolwiek stoi bezwzględnie na stanowisku praworadnym, musi stwierdzić, że stan faktyczny, przedstawiony przez prokuratora, nie wystarcza do zaakceptowania wniosku, domagającego się wydania posłów krakowskich. Stawia tedy wniosek, żądający od władz dalszych wyjaśnień co do postępowania posłów w czasie zajść krakowskich.

Za wnioskiem tym głosowali wszyscy członkowie komisji netykalności poselskiej (trynastu) z wyjątkiem posła ks. Lutosławskiego. W głosowaniu posłowie i Stańczyk nie głosowali, przekazani do dyspozycji prokuratora.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy).

Dol. St. Zjedn. 2,300,000.	Orthwein i Karasinski 215.
Franki franc. 124,000.	Ostrowieckie 1000, 9200, 9600.
Belgia 106,000.	Parowoz 240, 250, 240, 5 em.
London 9995000, 9985000.	220, 200, 210.
New-Jork 2300000.	Polsk 300, 280, 290.
Paryż 124000.	Rohn i Zieliński 550, 475, 550.
Praga 66115, 65950.	4 em. 400, 460.
Szwajcaria 399500.	Rudzi 1100, 1200, 1175 (100).
Wiedeń 3230, 3195.	1200, 1275, 1250 (50), 1300.
Włochy 99750.	1275, 1350, (25, 20), 1350.
Hollandia 852000, 850000.	1440.
Miljonówka 37000.	Fitzner 6500, 5800, 6300.
8 proc. pożyczka złota 2025000, 2200000, 2180000.	Brown Boveri 2600, 3250, 2900.
Bony złote, seria D. 310000, 360000, 335000.	Starachowice 2400, 2550, 2485.
Akcje:	Trzebiń 400, 425.
B. Handlowy 2100, 2000, 2025.	Suchedniów 2400, 2500, 2450.
B. dla Handlu i Przem. 650 (50) 700.	Unja 5500, 6250.
B. Handl. w Poznaniu 950.	Ursus 500, 490, 495.
B. Przem. we Lwowie 315, 250, 125, 135.	Zieleniewski 8500, 8000, 8250.
Sole Potasowe 3300.	Zawiercie 310,000.
Kijewski i Scholtze 1500, 1700, 1750.	Zyrardów, 240,000, 235,000.
Pols 200, 185, 175.	237,500.
Spies 730, 700, 710.	Borkowski 315, 310, 325.
Wildt 220, 250.	Jabłkowski 100, 110, 105.
Chodorów 3000, 2800.	Polhal 80.
Czersk 1650, 1575, 1700, 3 em. 650, 575, 625.	Polski Lloyd 75, 70.
Częstocice 4450, 4000, 4100.	Syndykat Rol. Warsz. 1450.
Gosławie 1150, 1050, 1100.	Transport i Żegluga 250, 205.
Michałów 1025, 850, 075.	220, 7 em. 235.
Tow. Fabr. Cukru 3900.	Zach. Tow. dla Handl. i Przem.
Flirley 375, 370, 385.	165, 180.
Łazy 90, 95, 80.	Cmielów 620, 600, 610.
Drzew. Przem. i Handel 225, 230.	Elektryczność 1400, 1550, 1500.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 4600, 5000, 4750 (100), 4900, 5200, 5100 (50), 5050, 5425, 5375, (25, 20), 5350, 5850, 5825 (10), 6000, 6050.	Pol. Tow. El. 165, 180, 165.
Borman i Szwede 150000.	Haberbusch 3600, 3625.
Lilpop 450, 505, 480 (100, 50), 500, 510.	Kabel 300, 350, 325.
Modrzejów 7800, 7000, 7200.	Klucze 580, 615.
Norblin 925, 875 (100), 950, 1000 (50), 1325, 1350.	Korek 70.
Cegielski 525, 450, 495.	Marynin 1200.

Prowokatorzy czy zwykli złoczyńcy?

Z Dębina otrzymaliśmy następującą informację:

W nocy z 12 na 13 i z 14 na 15 b. m. niewykryci sprawcy usiłovali kolejno wtargnąć na teren prochowni magazynu amunicyjnego i magazynu z gra-

natami rocznymi w Dęblinie

po użyciu broni przez wartowników podejrzane indywidualności.

Następnie prowadzi zaradmerja wojskowa w Dęblinie.

Naokoło świata bez pieniedzy

Komendant śmiałej ekspedycji kapitan Wanderwell — Pleczyński wraz z nieodstępnym swym towarzyszem p. Jarockim i sekretarką „kobietą nie do zdobycia” przybyli do stolicy

Warszawa, dnia 20.11.

Słynny podróżnik kapitan Wanderwell-Pleczyński, polak urodzony w Toruniu, emigrant, obecnie obywatel Stanów Zjednoczonych, stojący na czele zainicjowanej przez siebie ekspedycji naokoło świata.

anem bez pieniedzy
wczoraj przybył do Warszawy.

Zanim podamy opis przyjazdu, powitania i d. słów kilka powiedzieć musimy o tym niezwykle śmiałym typowo amerykańskim przedsiębiorstwie.

Jesienią 1921 roku kapitan Wanderwell-Pleczyński przybył do Detroit Mich., wraz z żoną swoją Nell, w dużym aucie Continental, o sile 75 HP. Był to ostatni etap

podróżny małżeństwa. Przeleczano przez 19 krajów Centralnej Ameryki — w Detroit Mich. zdecydowano odroczyć.

Trzeba zaś powiedzieć, że kapitan Wanderwell-Pleczyński cieszył się wtedy sławą śmiałego sportsmena, który przedsięwziął już podróż

naokoło świata piechota.
Małżonka jego, niezwykle urodziwa amerykańka, miliardarka, zawzięta amatorka sportu automobilowego — jest pod każdym względem dobrana towarzyszką żywiołowych awantur, w jakie jej mąż „wduje się nałogowo”.

I oto w Detroit postanowiono kontynuować automobilową podróż poślubną i zwiedzić, ni mniej ni więcej tylko cały świat. W Ameryce od słów do czynów bardzo krótka droga.

Jedźmy więc dalej naszym Continental. — zdecydowała Msr. Nell.

Nie, taka wielka landara nie pojade — odpowiedział małżonek.
Szczegóły tej pierwszej małżeńskiej klótni podamy jutro (w edycji opowiadania kap. Wanderwella). Faktem jest, że do porozumienia nie doszło i Msr. Nell ruszyła w podróż naokoło świata „wielką landarą” — Continentalem o sile 75 HP, a kap. Wanderwell taką samą podróż rozpoczął

„w pudełku pod zapalek” — w małym Fordzie.

Przed przejeżdżaniem się zawarto umowę (zrobiono zakład którego warunkiem najważniejszym jest: podróż cała odbyć bez pieniedzy, na utrzymanie i koszty zarabiać pracą, zwiedzić jak największą ilość krajów na globie ziemskim, pochłonąć jak największą ilość kilometrów.

I oto po przebyciu 23 krajów Ameryki i Europy kap. Wanderwell przodując wielkiej ekspedycji w której dziś już bierze udział 71 automobil

przybył do stolicy 24-go kraju, który zwiedza — do Warszawy.
Okolo godz. 1-ej po poł., zgodnie z instrukcjami programu przyjecha, przedstawiciele redakcji „Expressu Porannego” wyruszyli na rogatkę Wolską, gdzie na 7-ym kilometrze miało nastąpić spotkanie kap. Wanderwella-Pleczyńskiego i jego dzielnych towarzyszy.

Ubiegła noc ekspedycja spędziła w Błoniu — stamtąd wyruszyła do Warszawy okolo południa dnia wczorajszego w towarzystwie dwóch aut, które wyjechały na spotkanie — auta przedstawicieli fabryki Forda na Polskę. Inż. Dobrowolskiego i p. Swiatopełk-Mirskiego, oraz auto dyrektora cyrku warszawskiego, p. Mroczkowskiego, który ekspedycję przywitał w Warszawie, wyjechał do Berlina, organizował wespół z klubem automobilowym przyjęcie, słowem dzięki któremu

stolica Polski witać może dzielnego podróżnika.

O godz. 1-ej min. 40 na szosie ukazał się sznur automobilu z dwoma nielutkami, małżonkami Fordami, noszącymi na bokach znaki: Nr. 2 i Nr. 3.

Na 8-ym kilometrze od Warszawy — krótki postój i pierwsze przywitania.

Kapitan Wanderwell-Pleczyński z ochotą przesłuchał się do auta „Expressu Porannego”, aby jak mówi

„nad opieką prasy polskiej wlechać do stolicy rodzinnego kraju”.

Dziś sznurem przeleżałmy ulice — na przedzie toru

drogę, stojąc w aucie, komisarz Grzędzica i oddział dzielnych rowerzystów.

Na placu Saskim, wprost klubu automobilowego wszystkie auta ustawiały się rzędem. Kapitan Wanderwell dokonywał zdjęć kinematograficznych. Potem idziemy do apartamentów klubu na śniadanie. Tutaj

kap. Wanderwell dla Czytelników naszego pisma.

wpisuje słów kilka do naszej księgi pamiątkowej (podobnie tej karty zamieścimy w jednym z najbliższych numerów).

Auto ruszają przez miasto Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, „Alejami Ujazdowskimi, Bagatela, Marszałkowską, Al. Jerozolimską, Nowym Światem na Ordynacką przed cyrk, gdzie ekspedycja znajduje gościnną.

Dziś w czasie przedstawienia w cyrku kap. Wanderwell wraz z pomocnikiem swym p. Jarockim, również polakiem, opowiadał będzie o swej podróży, demonstrując niezwykle ciekawe zdjęcia kinematograficzne.

Pismo nasze w następnym numerze pomieści obszernie opowiadanie dzielnego podróżnika, który wyrzucił życie i podzielenie się z Czytelnikami naszymi wrażeniami z swej podróży pełnej nadzwyczajnych przygód.

Ze sceny pod kościoł zebrał kradnie książki i zbiory swe zapisał muzeum życia Londynu

Przed katolickim kościołem Sw. Barbary w Londynie, wstawiał każdego ranka Tomasz Green.

kuławy i obdarły zebrał.
Zebrał był kradw. aktorem i na wzór dawnych towarzyszy genialnego Szekspira przebiegał miastą angielskie w trupe dramatycznej.

Podobno w jakiejś szynkowie awanturę z pewną młodką z Brighton

złamał mu nogę.
Wiec sceniczny amant musiał zaniechać swej kariery.

Początkowo pisał u adwokata, potem został urzędnikiem w jednym z banków, gdy jednak zapadł w chorobę nerwów, stracił posadę i kiedyś z głodu, pełen wstydu, wyciągnął rękę na ulicy.

W ciągu pół dnia zarobił w ten sposób więcej, niż przez cały tydzień w banku.

W dziesięć dni zgromadził taki kapitał, iż mógł wyjechać na wybrzeże morskie, gdzie w krótkim czasie odzyskał z powrotem zdrowie.

Ale zbieranie pod kościołem Sw. Barbary nie przerywał. Spędzał tam kilka rannych godzin, asystował przy ślubach i pogrzebach. Miał być zapewniony.

W dawnym jednak aktorze zbudziła się

żyłka zbieracza.

Mr. Tomasz Green został bibliofilom i w dodatku jednym z najlepszych klientów antykwarni przy Oxfordstreet.

Bibliofilstwo zamieniło się w manję, która go doprowadziła wreszcie do nowej

Dzielną jego towarzyszką, czwartą z kolei sekretarką ekspedycji (trzy poprzednie wyszły z zamąż w czasie podróży) „kobieta nie do zdobycia”, opowiada też o sobie naszym Czytelnikom

W poszukiwaniu męża Nieszczęśliwa kobieta z dwójgłębem dziećmi przybyła aż z Ameryki

Od kilku dni na dworcu Głównym kreciła się jakaś kobieta z dwójgłębem dziećmi. Zdawało się, że biedna ta kobieta na nocowała na stacji.

Policja kolejowa zwróciła na nią uwagę i zapiekowała się.

Jest to p. Aleksandra Hermanowicz lat 40 z córeczkami Zofia 8-m lat i Adela 3-ich lat.

Pan komisarz Biernacki zajął się sprawą bezdomnych. Pani Hermanowicz przyjechała z dziećmi z Ameryki w poszukiwaniu męża, który jakoby uciekł stamtąd do Polski.

Rzeczpospolita — taka wielka

A kromka chleba dla sieroty — taka mała

A głowa ministra — posłuszna musi być wołaniu

głodnego dziecka...

Ktoś, kto poświęcił swoje życie dziełu ratowania dziecka polskiego od śmierci, choroby, zwyrodnienia i głodu, mówił mi:

„Balamutna t. zw. akcja oszczędnościowa pastwi się wprost nad dziedziną opieki nad dzieckiem. W preliminarzu budżetowym na r. 1924 skreślono dosłownie wszystkie pozycje na opiekę nad matką i niemowleciem.

Skreślono wszystkie pozycje na opiekę nad dzieckiem chorującym (za wyjątkiem walki z jaglicą. Czemu tylko z jaglicą?)

Skreślono pozycje akcji dożywiania dzieci i wszystko, co dotyczy fizycznego wychowania dzieci i młodzieży.

A dzieje się to w chwili, kiedy śmiertelność niemowląt sięga 79 proc., kiedy dzieci zagrożonych lub

gruźliczych mamy 39 proc.
Opieka nad dzieckiem niedorozwiniętym i kalekami również jest „luksusem”. Powiatowe komisje opieki nad dziećmi są zbędne. Instytucjom opiekuńczym grozi ruina.

Budowa sanatoriów dla dzieci w Busku i Zakopanem przerwana. Subwencje skreślone. Zasłiki dla schroniska dla dzieci gruźliczych w Otwocku skreślone.”

Oto zarządzenia z nowej epoki oszczędnościowej. Przybyły ich już kilka. Tyle, ile było gabineatów. Każdy rozpoczynał od kasowania „zbędnych samochodów” i redukcji biurokracji. Tym razem wymyślił jeszcze coś nowego:

Ułóżcie sieroty.

Taki kolos — wielka Rzeczpospolita, musi się uciekać do oszczędności tego gatunku. Po co? By się ratować? O tak, by kilku dygnitarzy, niezbyt popularnych, mogło ratować swój autorytet w oczach ludzi barmyśnych dość, by się dać

usnąć frazesem
jakoby prawnopanstwowym, że „opieka społeczna należy do gmin i do miłośników publiczności”.

Należy, a także, czyż nie należy? ale faktem jest, że ani gminy, ani miłośnicy publiczności nie mogą dość na ratowanie od zagłady dziatwy opuszczonych.

Tego faktu nie zmienia żadna filozofia socjologiczna. Ale

wymówka gotowa.
Kto nie zna głodu w przytułkach sierocych, w szpitalach

Ułóżcie sieroty.
Nie nakładając na ludność „wych ciezarów”.

Np. urzędnicy skarbowi wykrzykują: „Zadłużenie państwa” pobierała 25 proc. kar, która sam nakładają i pobierają bez kontroli (praktycznie) bez apelacji.

Otóż „wychowanie” to „nagroda” do 20 proc. „wychowawcy” zapewnione są „dzieci” opieki nad „dzieckiem” całem państwem — i niebyłoby poczuł tego „cieżar” — nawet sami taksiarstwo podatkowe.

A niedobry jest ten sposób to znajdźmy bez trudu inny. Jest ich aż tyle — mimo „oszczędności” na kaźniach państwa.

Miłość nie zna przeszkód Jak Paraszka Baran zdobyła sobie Patyka

Truła konkurentkom konie, krowy i wieprze, podpałała stodoły

Paraszka Baran, córka włościanina ze wsi Krzywce w województwie tarnopolskim, zapalała gorącą miłością do Michałka Patyka.

Patyk był młodzieńcem obciuciutym, wrócił niedawno z Pomorza, gdzie odbywał służbę wojskową. Posiadał nawet range

starszego żołnierza.

co go czyniło niewypowiedzianie „honorowym” i lekceważącym mrugania wiejskich dziewczyn.

A na młodego wojaczka mrugała nie tylko Baranówna, ale i Teresa Klepał i Otę Czuhrał, a nawet Marynka Kurczabowa, młoda i czarna bręwa wdówka.

Dla Paraszki konkurencja była smutna, ale zgoda nie dlatego, by miała być „innej urodziwa od rybników” — dydaktyk jednak do seba Michałowego

był zamożniejszy.

Wielki 2 morgi gruntu i o 1 krowie więcej niż Paraszka. Wobec Paraszki miłość Michałowa była

Struła wiec Kurczabowej 4 krowy i 2 wieprze, ojcu Otęki dachła para kien, do domu Tereski również zagościło nieszczęście i

spaliła się stodoła

ze zbożem.

Wład za temi nieszczęściami rosły jej szanse u Michałka i byłby przemieniony się w usłowiec zwiasek małżeńskich. Gdyby nie plotka ludzka i spore straszawstwo stróża nocnego, który widział „na własne oczy” jak Baranówna podkładała płonące wiecie pod strzechę sąsiedzka. Paraszka pognała do więzienia.

Kawał drogi towarzyszył jej Michałek, a na pożegnanie podpałał i trucielielko zapowiedział mu natury cioci.

Idę do kryninalu z miłości do ciebie, jeśli się z drugą ożenisz zanim ja wrócę, to cię struję jak Kurczabowego wieprzaka. Pamiętał to sobie!

Michałkę pogrążył się w rozpacz i przysięgł, że czekać będzie na powrót narzeczonej z kryminalu

SPORT Kiedy tak będzie u nas?

Urzędowe wyniki szweda Wide'no

Szwedzi Związek Lekkoatletyczny zatwierdził ostatnio następujące rekordy narodowe w lekkiej atletyce: 1500 mtr. Wide 3: 54,2 (stary rekord Zandera 3: 54,7); 1205 mtr. Wide 3: 07,3; 1609 mtr. (1 mila) Wide 4: 13,1 (Zander — 4: 16,8); 3218 mtr. (2 mile) Wide 9: 12,8 (Zander — 9: 17,2); 8045 mtr. (5 mil) Lundgreen 1: 35,6 (Wide — 1: 36,1); 2600 mtr. — Broberg — 1: 08: 54. W związku z powyższymi oznaczamy od naszych zawodników usilnej pracy, zaś od P. Z. L. A. ogłoszenia tabeli rekordów polskich pobitych w roku bieżącym.

Szkielet ludzki z przed 25 tysięcy lat Jak wyglądali nasi przodkowie

Z Santa Barbara w Kalifornii nadchodził wiadomość o sensacyjnym odkryciu, które zasadniczo zmienia dotychczasowe pojęcia na budowę ciała

prerodnych ludzi.

Szczegółowym odkrywcą tego wykopalska jest znany etnolog i badacz przedhistorycznej kultury, autor wielu cennych dzieł w tym zakresie Dr. Harrington.

Uczony ten, któremu nauka ma do zawdzięczenia wiele cennych odkryć od dłuższego szeregu lat zajmował się badaniem w Kalifornii i przeprowadzał na wielką skalę wykopaliska.

Robotnicy Harringtona zupełnie przypadkowo wykopali w kilkumetrowej głębokości na zboczu skały szkielet, który na pierwszy rzut oka zdawał się

małym kościotrupem.
Dopiero ściślejsze badania wykazały, że jest to szkielet ludzki, z przed 25,000 lat.

Charakterystyczną jego cechą jest niezwykle rozmiarów czaszka, ogromna „jama ustna” i nadmiernie rozwinięte kości policzkowe.

W r. 1856 znaleziono w grocie pod Düsseldorfem szkielet najstarszego człowieka w Europie i od tej chwili datuje się przewrót w badaniach na „raz” historyczna kultura ludzka.

Wykopalska poczynione na Kaukazie, w kołbach ludów europejskich ustaliły wybitne podobieństwo budowy ludzkiej do okresu przedhistorycznego na Kaukazie i w centrum Europy.

Obecnie odkrycie odświeża oczom badacza nowy i

nieznany typ ludzki.
Przy szkieletach znalezionych szeregu drobnych wykutych z kamienia a świadczących, iż przedhistoryczny Amerykanin

Nie był dziełem stworzenia. Znal zastawianie ognia, miał posługiwać się bronią a na wet okazywał pewne artystyczne skłonności, już wtedy, gdy mieszkańcy Europy wedle przypuszczeń geologów i badaczy prahistorii żyli jeszcze w stanie przypominającym obecnie ludzi maip.

